Numer 10 Bydgoszcz, dnia 20 października 1931 r. Rocznik III.

# RYBA
## PISMO

POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNEGO RYBACTWA ORAZ PROPAGANDZIE SPOŻYCIA RYB

ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU RYBNEGO W POLSCE
WYDAWANY
PRZEZ IZBĘ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWĄ
W BYDGOSZCZY.



TREŚĆ NUMERU:

| | Str. |
|---|---|
| Złośliwość... karpia | 133 |
| BOHDAN SZUKALSKI — Najdoskonalszy pokarm człowieka | 134 |
| PANI FLORENTYNA — Polski śledź | 135 |
| KAZIMIERZ CZERKAWSKI — Sytuacja w polskim przemyśle konserw rybnych | 136 |
| BR. SOTKOWSKI — O nowej taryfie kolejowej | 138 |
| B. YOUTHKY — Prognoza śledziowa | 139 |
| JÓZEF MYŚLISZ — 2-gi list z parowca śledziowego | 140 |
| Sprawozdania rynkowe — Ceny | 141 |
| W. BUGAYSKI — Rybołówstwo W. M. Gdańska | 142 |
| B. K. — Połowy morskie we wrześniu | 143 |
| FR. PIECHOCKI — O włoku szprotowym | 145 |
| Przegląd zagraniczny | 147 |

**Redakcja i Administracja:** Bydgoszcz, Nowy Rynek 8 (Izba Przemysłowo-Handlowa). — № telefonu 242 i 1821. — Konto P. K. O. Poznań № 211 571. — **Prenumerata** w kraju: kwartalnie zł. 4, półrocznie zł. 8 i rocznie zł. 16; zagranicą 50% drożej.

**Numer 10** **Bydgoszcz, dnia 20 października 1931 r.** **Rocznik III.**

# RYBA

PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNEGO RYBACTWA ORAZ PROPAGANDZIE SPOŻYCIA RYB

ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU RYBNEGO W POLSCE
WYDAWANY
PRZEZ IZBĘ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWĄ W BYDGOSZCZY
POD REDAKCJĄ NACZELNĄ JÓZEFA BOROWIKA

## Złośliwość... karpia.

Z dniem 1-go października przestały istnieć dwa zakłady naukowe, poświęcone zagadnieniom rybołówstwa morskiego: Morskie Laboratorjum Rybackie w Helu i Dział Ekonomji i Organizacji Rybactwa w Bydgoszczy. Cały personel został zwolniony, kierownicy postawieni w stan nieczynny, całość zadań badawczych wraz z inwentarzem została przekazana Ministerstwu Oświecenia, które na ten cel nie posiada w swoim budżecie ani etatów, ani środków. Niewątpliwie sprawa badań zostanie w przyszłości uregulowana i naogół nawet wygra na odłączeniu się od resortu, który tak niechętnem okiem dotąd patrzył na żywotne potrzeby i rozwój rybactwa morskiego.

Ale dzisiaj nie wiemy, jak to wszystko się ułoży i zastanowić winna każdego, szczególnie w XII-ym roku naszej państwowości, taka łatwość likwidacji całych działów pracy, dotąd pielęgnowanych, uznawanych powszechnie za niezbędne, nie mających odpowiednika w żadnych innych instytucjach, jedynych w całym kraju. Przez dziesięć lat układało się plany, gromadziło sprzęt naukowy, kształciło ludzi, rozpoczęto pracę na dobre, zaczęto uzyskiwać i stosować wyniki, i raptem — wszystko się wywraca i jesteśmy obecnie tak jak w 1919 i 1920 r. w stadjum rozważań, jak tę pracę zorganizować i ująć, jak i skąd zdobyć fundusze!

A jednocześnie zwraca uwagę okoliczność, że dla badań słodkowodnego rybactwa, którego znaczenie gospodarcze o ileż jest mniej doniosłe niż rybołówstwa morskiego, posiadamy aż 3 katedry uniwersyteckie, niektóre uposażone w tereny doświadczalne; częściowo tym samym sprawom poświęcona jest Stacja Hydrobiologiczna na Wigrach i istnieje stacja doświadczalna rybacka w Rudzie Malenieckiej; poza tem wszystkiem jest jeszcze Pracownia Rybacka w Byd-

*goszczy, poświęcona niemal wyłącznie badaniom łososiowym oraz zanieczyszczenia wód.*

*W tych warunkach likwidacja jedynych pracowni, poświęconych badaniom rybactwa morskiego oraz zagadnieniom ekonomiki rybactwa, sprawom handlu i przemysłu rybnego — ma charakter posunięcia celowego — a nie jakiegoś zdarzenia przypadkowego, czy też niefortunnego posunięcia oszczędnościowego. Niewątpliwie na tej decyzji musiała zaważyć opinja konsulenta-karpioznawcy co do nieużyteczności tych placówek ze stanowiska potrzeb hodowli karpia, a może nawet i szkodliwości.*

*Istotnie, spotykamy się wśród sfer hodowców karpia ze stanowiskiem, że zwiększenie podaży ryb morskich może doprowadzić do zmniejszenia spożycia ryb słodkowodnych, do obniżenia cen na karpia i upadku warsztatów hodowlanych, a więc należy sprzeciwiać się planom rozwoju rybactwa morskiego. Zasada: „ryba winna być artykułem powszechnego spożycia" — jest uważana za herezję w niektórych sferach rybackich. Nic więc dziwnego, że głoszący taką zasadę dawny Wydział Rybacki w Ministerstwie Rolnictwa musiał zostać przed 5 laty zlikwidowany, ma się rozumieć ze „względów oszczędnościowych".*

*Jak taka oszczędność wygląda — najlepiej może świadczyć przykład, że zlikwidowany wydział trzeba było po paru miesiącach restytuować w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, ale wyłącznie dla spraw rybactwa morskiego; natomiast w Ministerstwie Rolnictwa trzeba było powołać wysoko płatnego konsulenta-profesora, któryby nadawał kierunek pracom aż dwóch komórek, stworzonych na miejsce jednego wydziału — referatu prawno-rybackiego w Wydziale Hodowlanym oraz referatu rybackiego w Głównej Dyrekcji Lasów Państwowych. Zamiast 4 pracowników — obecnie jest zajętych w administracji rybackiej — aż 7 osób.*

*Dzisiaj, likwidując zakład naukowy, w którym pracowało 3 osoby i który obejmował całość badań rybactwa morskiego, przytacza się te same „względy oszczędnościowe" i z tym samym wynikiem. Dwie osoby bowiem dostają emerytury; dla badań przemysłowo-rybackich tworzy się osobne laboratorjum w Gdyni pod opieką Ministerstwa Przemysłu i Handlu; Ministerstwo zaś Oświaty będzie musiało roztoczyć opiekę nad zagadnieniami teoretycznemi w dziedzinie badań morskich.*

*Należy więc życzyć nowym placówkom jak najszybszego skonsolidowania się dla kontynuowania zapoczątkowanych prac, wbrew wszelkim trudnościom i naprzekór... złośliwościom karpia!*

## Spożycie ryb.

*Bohdan Szukalski.*

# *Najdoskonalszy pokarm człowieka.*

W jednem z amerykańskich pism znajdujemy bojowy artykuł pod powyższym tytułem; autor — Jerzy Chute, redaktor „West Coast Fisheries" — zestawia w sposób niezwykle ciekawy i przekonywujący szereg faktów naogół znanych, dowodząc, że niedostateczną konsumcję ryb tłumaczyć można jedynie indolencją sfer zaangażowanych w handlu rybnym.

Produkt rybny ma doskonałą atestację lekarską jako artykuł djetetyczny, zawierający lek-

kostrawne i dobrze przyswajalne białka, tłuszcze i sole mineralne, a wreszcie tak ważne w wielu wypadkach — witaminy. Produkty rybne mają poparcie rytualne ze strony najsilniejszych związków religijnych — zarówno kościół katolicki, jak religja żydowska ustalają posty i zalecają spożycie potraw rybnych. Produkty rybne są tanie, szczególnie w stosunku do swej wartości spożywczej. Zdawałoby się, że wszystko stoi otworem przed zwycięskim pochodem ryby wobec wszelkich innych konkurencyjnych produktów spożywczych. Tymczasem tak nie jest. Wskutek małego zapotrzebowania ceny spadają poniżej kosztów produkcji i trzeba z konieczności ograniczać połowy.

Jednocześnie stoimy wobec takich dziwolągów, jak niebywały rozwój w Ameryce produkcji — gumy do żucia; nie zważając na zorganizowany opór sfer nauczycielskich i lekarskich, fabrykanci potrafili tak zorganizować reklamę, tak zainteresować właściwe sfery pośredników i sprzedawców, że żucie gumy stało się narodowym grzechem amerykańskim, przynosząc fantastyczne zarobki pomysłowym organizatorom tej dziedziny produkcji. Wszystko zaś opiera się na tem, że ślina ludzka nie rozpuszcza wcale soku pewnej rośliny meksykańskiej!

Inny znów przykład — z dziedziny najbliższej do konsumcji ryb. Kolosalne powodzenie tranu rybiego, który ma ustaloną opinję najobrzydliwszego lekarstwa. Nie przeszkadza to, że przymusowo wlewa się do gardła miljonom dzieci tysiące tonn tego tłuszczu, otrzymanego z przeróbki wątroby wątłuszy. Tymczasem chodzi tu o wpływ tych samych witaminów, które w niemniejszej ilości uzyskałby każdy konsument przy spożyciu smacznych dań, przyrządzonych z łososia czy też śledzia! Ale poza tranem stoi silna i sprężysta organizacja, urabiająca odpowiednio opinję świata lekarskiego i najszerszej publiczności, która zasugerowana nieustającą ulewą reklamy — woli z obrzydzeniem pić tran — niż się przyzwyczaić do spożycia ryb.

Jeszcze inny przykład. Z chwilą, gdy stało się modnem mieć wysmukłą linję, producenci tytoniu w Ameryce zaczęli produkować i reklamować specjalne gatunki papierosów, sprzyjające niby schudnięciu. Natrafiono na żyłę złota: produkcja fabryk tytoniu w krótkim czasie wzrosła dwukrotnie i zyski, dotąd dość znaczne, wzrosły jeszcze bardziej. Można więc sobie wyobrazić, jakie niezwykłe triumfy święciłyby syndykaty sprzedaży tytoni lub gumy, gdyby miały jeszcze poparcie Talmudu, Koranu i Biblji — jak to mają za sobą produkty rybne!

Ryba jednak, pomimo posiadania tylu rzeczywistych i teoretycznie uznawanych walorów — jest upośledzonym kopciuszkiem i ubogim krewnym w rodzinie artykułów spożywczych. Jest za mało ustosunkowanym produktem, chyba że ceny są istotnie zbyt niskie i niedostateczny zarobek producentów nie pozwala na zorganizowanie odpowiedniej reklamy i mobilizację kadr sprzedawców i pośredników.

Jak daleko jesteśmy w Polsce pod względem organizacji sprzedaży i rozwoju konsumcji w porównaniu z Ameryką, skąd dochodzą do nas te rozpaczliwe wołania o należytą propagandę spożycia ryb! Jak niezwykle dużo mamy zadań do spełnienia i jak mało ludzi krząta się koło tej sprawy! Widocznie kryzys jeszcze mało ludzi nauczył. Jeszcze niedość dobitnie stwierdzona została prawda, że należy więcej pracować, zadowalając się przytem jak najmniejszym zyskiem. Jest to jedyna droga wyjścia z obecnej trudnej sytuacji.

## Kuchnia rybna.

*Pani Florentyna.*

## *Polski śledź.*

Zawód współczesnej pani domu, zwłaszcza takiej, na której spoczywa obowiązek wyżywienia rodziny bez pomocy wykwalifikowanej kucharki, jest bezwarunkowo czemś dużo trudniejszem, niż to się naogół wydaje. Bo zastanówmy się tylko, jak wiele wymagań stawia się obecnie kobiecie obracającej się w tem tak ciasnem napozór kółeczku, jakiem jest gospodarstwo domowe.

A więc domownicy domagają się smacznych, obfitych i urozmaiconych posiłków, ale jednocześnie nie mogą one drogo kosztować, bo żyje się coraz trudniej i czasy są coraz cięższe.

Higjeniści i lekarze kładą znów nacisk na umiejętny dobór pokarmów, w których skład wchodziłyby odpowiednie ilości białka, tłuszczów, soli mineralnych, wreszcie cudowne i niczem niezastąpione witaminy.

Wkońcu ekonomiści apelują do uświadomienia społecznego kobiet, aby kupowały tylko produkty krajowe, bo od tego zależy spadek bezrobocia, równowaga naszego bilansu handlowego,

ogólny wzrost dobrobytu, jednem słowem tyle ważkich i doniosłych zadań, że niejedna pani domu czuje się wprost przytłoczona ogromem odpowiedzialności, jaka na niej ciąży.

Umiejętne zatem ułożenie jadłospisu jest zagadnieniem istotnie trudnem, tem bardziej, że wśród całego szeregu artykułów spożywczych, powszechnie używanych, bardzo niewielka tylko ilość odpowiada wszystkim zgóry nakreślonym wymaganiom. Do unikatów pod tym względem należy bezsprzecznie niepozorny śledź, tak bardzo zresztą popularny wśród najszerszych warstw ludności. Niezliczona wprost mnogość potraw przyrządzanych ze śledzia, od najprostszych do bardzo nieraz wyszukanych, pozwala każdej, choć trochę pomysłowej pani domu wykorzystać wielostronnie swe kulinarne talenty bez obawy spotkania się z zarzutem jednostajnego powtarzania potraw. Wyjątkowe wprost bogactwo wysokowartościowych składników chemicznych, w jakie śledź obfituje, czyni zeń pokarm gorąco zalecany przez medyków i zwolenników higjeny gospodarstwa domowego. Od czasu zaś, kiedy w Gdyni powstała „Polsko-Holenderska S-ka do połowów śledzi“ z polską załogą i pod polską banderą, ostatni postulat „kupuj wyroby krajowe“ znajdzie niewątpliwie, z chwilą przybycia pierwszych transportów do Gdyni, szerokie zastosowanie i w stosunku do śledzia.

Poniżej podaję przepis doskonałej marynaty śledziowej, mało dotąd znanej, która z powodzeniem zastąpi dużo droższą a mniej zdrową konserwę w puszkach.

**Marynata ze śledzi smażonych.** Kilka śledzi wymoczyć w ciągu dwunastu godzin w wodzie lub mleku, oczyścić z ości, odrzucić głowy i ogony i po przekrajaniu w kawałki utarzać w mące i smażyć na oleju albo smalcu. Zimne ułożyć w słoju, przekładając listkiem bobkowym, pieprzem i paru łyżkami marmelady pomidorowej. Zalać dobrą oliwą, aby objęła, przykryć denkiem z ciężarkiem i wynieść na chłód. Po paru dniach można używać.

## Przetwór i Chłodnictwo.

*Kazimierz Czerkawski.*

# *Sytuacja w polskim przemyśle konserw rybnych.*

Z wyjątkiem Gdańska, gdzie przemysł rybny w szerszem tego słowa znaczeniu istnieje kilkadziesiąt lat, zaczątek rdzennie polskiego przemysłu konserw rybnych z produkcją fabryczną powstaje dopiero w 1920 roku. W latach następnych, aż do roku 1927, zjawia się we wszystkich dzielnicach Polski cały szereg przedsiębiorstw większych z produkcją tak różnorodną, że już w roku 1924 osiągamy, z wyjątkiem sardynek, zupełne zaspokojenie polskiego rynku konsumcyjnego pod względem wszystkich gatunków konserw rybnych. Na lata 1920 do 1925 przypada okres najpiękniejszego rozkwitu polskiego przemysłu rybnego, w tym bowiem okresie powstały największe, dziś jeszcze istniejące fabryki, które dzięki brakowi konkurencji i zapewnionemu zbytowi miały możność silnego ugruntowania swych zakładów na zdrowych podstawach finansowych. To czasowe powodzenie stwarza zachętę dla licznych przedsiębiorców, szukających okazji uruchomienia swych kapitałów, a następstwem tego jest powstanie dalszych kilkunastu fabryk we wszystkich dzielnicach Polski. Już w roku 1928 zdolność produkcyjna polskiego i gdańskiego przemysłu rybnego przekracza bardzo poważnie, przynajmniej w dwójnasób, pojemność krajowego rynku zbytu i zdolność konsumcyjną Polski. Ilość zakładów przemysłu rybnego w roku 1928 osiąga na terenie Polski i W. M. Gdańska pokaźną cyfrę 35 przedsiębiorstw, z czego prawie 50% przypada na przedsiębiorstwa większe z produkcją fabryczną.

Niestety w drugiej połowie roku 1928 następuje przełom, który był naturalnem następstwem nadprodukcji i załamania się cen. Wreszcie kryzys gospodarczy, mający swój początek w roku 1929, jak też widmo konkurencji obcej, (szproty ryskie i konserwy norweskie) zmuszają przemysł konserw rybnych do dalszego obniżenia cen aż do granic kosztów własnych. Pociąga to za sobą finansowe załamanie się około 25% ówczesnych fabryk, które zmuszone są ustąpić z placu, względnie wstrzymać produkcję na okres nieograniczony.

Kryzys gospodarczy pozbawił pracy i zarobkowania tysiączne rzesze wszelakich pracowników, będących głównymi konsumentami przetworów rybnych, powodując tem samem spadek konsumcji prawie o 50%, tak, że nawet najbardziej ograniczona produkcja okazała się jeszcze za wysoką, a fabryki z końcem sezonu 1929/30 pozostały z olbrzymiemi remanentami towarowemi na składach. Takie uwięzienie kapitału

obrotowego, zupełny brak kredytu i zaufania u sfer bankowych, uniemożliwiło wywiązanie się fabrykom z własnych zobowiązań. Poszczególne firmy rozpoczęły sprzedaż magazynowanego towaru za każdą osiągalną cenę i na każdych ofiarowanych warunkach. Upadła zasada ograniczonego kredytu tak pod względem terminu jak i wysokości, sprzedawano, a raczej rozdawano towar na prawo i lewo, by tylko otrzymać natychmiast weksle potrzebne do dyskonta, jakkolwiek nieraz z góry przewidywano, że weksle te nie przedstawiają większej wartości.

Dla ilustracji przytoczę fakt, że ceny zasadniczego artykułu, jakim są zawsze jeszcze szproty w oliwie, spadły następująco:

I. szproty ryskie za puszkę 400 gr. w r. 1928/29
zł: 2,— do 2,20
na wiosnę 1931 — zł: 1,50 do 1,70

II. szproty bałtyckie za puszkę 400 gr. w r. 1928/29
zł: 1,50 do 1,70
na wiosnę 1931 — zł: 1,05 do 1,15

Nie inaczej przedstawia się sprawa i z innemi konserwami i artykułami branży wędzarniano-smażarniczej, a spadek cen wyniósł tu także w przeciągu ostatnich trzech lat 20—35%. Ryby świeże i szproty wędzone, stanowiące zasadniczy surowiec przemysłu konserwowego, fabryki mogą nabywać tylko za gotówkę, natomiast sprzedają towar ostatnio wbrew kilkudziesięcioletniej tradycji i zwyczajowi coraz to częściej na kredyt otwarty a nawet na weksle; śledzie opiekane i inne marynaty śledziowe, które sprzedawano jeszcze przed 2—3 laty za gotówkę, ofiaruje się dzisiaj bez ograniczeń na kredyt wekslowy.

Takie przelicytowywanie się dostawców wobec odbiorców musiało wpłynąć ujemnie na stosunek klienteli do fabryk i pociągnęło za sobą dezorganizację rynku zbytu i zupełną demoralizację kupiectwa. W wyniku rabunkowej wprost i bezmyślnej wzajemnej konkurencji przemysł rybny zdanym jest kompletnie na łaskę i niełaskę kupca-odbiorcy, który nietylko dyktuje mu ceny jakie płacić zamierza, ale bardzo często nawet ustalone już ceny po dokonanej sprzedaży towaru samowolnie obniża, a zwyczajowy 3-miesięczny kredyt przedłuża według własnego uznania i upodobania do 7—9, a nawet do 12 miesięcy.

Należy poza tem wziąć pod uwagę kolosalne ryzyko przy tego rodzaju tranzakcjach kredytowych, zwłaszcza w obecnych warunkach, kiedy co najmniej 30% weksli bywa zaprotestowanych, a straty z powodu upadłości odbiorców i t. p. sięgają u niektórych firm do wysokości 12% obrotu brutto.

Reasumując poprzednie wywody, stwierdzam, że bezpośredniemi przyczynami katastrofalnego stanu przemysłu rybnego w Polsce i W. M. Gdańsku są:

1. Spadek konsumcji, wzrost fali protestów wekslowych i upadłości odbiorców, jako naturalne następstwa obecnego kryzysu i niepomyślnej konjunktury dla każdego przemysłu i handlu.
2. Nadprodukcja wszystkich artykułów przemysłu rybnego w obu jego działach, t. zn. w dziale konserw sterylizowanych i w dziale wędziarniano-smażarniczym.
3. W związku z tem powstała dezorganizacja rynku zbytu i demoralizacja kupiectwa, podsycana niestety przez sam przemysł rybny dzięki wybujałej, bezmyślnej konkurencji.
4. Brak jakiejkolwiek akcji propagandowej za zwiększeniem spożycia przetworów rybnych w Polsce.
5. Brak ścisłego porozumienia w łonie samego przemysłu w kierunku: ustalenia wysokości produkcji, jednakowych cen i warunków sprzedaży, centralizacji zbytu wewnętrznego i zainteresowania się zbytem poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawie wszystkie wymienione tu przyczyny obecnego poważnego położenia przemysłu rybnego mogą być usunięte tylko przez koncentrację samego przemysłu i przez zawarcie ścisłego porozumienia, mającego na celu uzdrowienie rynku zbytu, zracjonalizowanie produkcji dla zbytu wewnętrznego i szukanie nowych rynków poza granicami Państwa.

Korzyści z zawarcia ścisłego porozumienia w łonie przemysłu konserw rybnych byłyby znaczne, zarówno dla przemysłu samego jak i też dla interesów Państwa. Poza uzdrowieniem przemysłu rybnego — musimy bowiem mieć na uwadze konieczność i możność zwiększenia konsumcji ryb w Polsce, w czem przetwory rybne mogą odegrać wielką rolę. Konsumcja nasza w porównaniu z krajami zagranicy jest znikomą i stanowi zaledwie $\frac{1}{3}$ konsumcji w Rosji i w Niemczech, a tylko $\frac{1}{30}$ część konsumcji ryb i przetworów rybnych w Japonji. Zwiększenie zaś konsumcji jest możliwem do osiągnięcia tylko przez wydatną propagandę połączonego przemysłu, gdyż reklama poszczególnych firm jest nietylko niecelową, ale nadto ze względu na koszty w obecnych warunkach w większości wypadków wręcz niemożliwą. Zwiększenie konsumcji da przemysłowi możność wykorzystania pełnej zdolności produkcyjnej i potanienia produkcji, co odbije się również korzystnie na interesach nietylko przemysłu samego lecz i konsumenta.

Na końcu parę słów o roli Gdyni w uzdrowieniu obecnego stanu w przemyśle rybnym.

Już dzisiaj Gdynia stanęła w szeregu poważniejszych portów na kontynencie i powinna specjalnie zainteresować przemysł rybny Polski i W. M. Gdańska. W roku bieżącym zostanie już ostatecznie ukończona budowa specjalnej hali aukcyjnej dla licytacyjnych przetargów transportów ryb. Hala ta posiadać będzie też własną chłodnię, która może i winna oddać kolosalne usługi przemysłowi rybnemu.

Zwiększony dowóz surowca norweskiego, a w przyszłości zapewne także i śledzia angielskiego, coraz to większe połowy szprota bałtyckiego i śledzika na polskim Bałtyku dają gwarancję dostatecznej dostawy surowca dla polskiego przemysłu rybnego przez port w Gdyni, a obniżenie różnych opłat, ceł, podatków i kosztów portowych w Gdyni, zwłaszcza tanie i dogodne połączenia kolejowe z całym krajem, **zmuszą już wkrótce polski przemysł rybny do poważnego zainteresowania się Gdynią,** jeśli nie mają nas ubiec kapitały obce, a szczególnie kapitał angielski, norweski, względnie niemiecki. Największa trudność, jaką dotychczas stale wysuwano, t. j. brak robotnika, została prawdopodobnie usunięta, gdyż obecnie tak w samej Gdyni jak i w okolicy posiadamy nadmiar dobrej i stosunkowo niedrogiej siły roboczej.

Poza tem Gdynia interesować nas musi także jako port eksportowy. Wbrew bowiem pesymistycznemu mniemaniu większości polskich fabryk, mamy poważne możności eksportu naszych produktów rybnych do licznych krajów zagranicy, a pewne obniżenie cen naszych produktów w stosunku do konserw obcych, n. p. łotewskich, otworzy nam zamknięte dotychczas rynki zbytu zagranicą, zwłaszcza w zbiorowiskach emigracji polskiej i rosyjskiej, jak Francja i Ameryka. Pod względem jakościowym produkt polski nie ustępuje w niczem produktowi łotewskiemu, a mały szprot polski jest bezsprzecznie smaczniejszym od chudego śledzika ryskiego. Walka konkurencyjna opierałaby się zatem na cenie samego towaru, obniżenie zaś ceny zależnem jest znowu od zwiększenia produkcji, racjonalizacji przedsiębiorstw, standaryzacji produktów, a tem samem raz jeszcze: **od ścisłego porozumienia i koncentracji samego przemysłu rybnego.**

## Organizacja zbytu.

*Bronisław Sotkowski.*

# *O nowej taryfie kolejowej.*

Państwo, jako właściciel kolei, ma możność wpływu na poszczególne dziedziny życia gospodarczego zapomocą taryf przewozowych. Również i w dziedzinie rybactwa widzimy tę działalność, gdyż istnieje tu szereg taryf wyjątkowych o zniżonych stawkach przewozowych. Jednak dla szeregu artykułów, jak np. wędzonych szprotów na polskiem wybrzeżu, koszty przewozu przekraczają kilkakrotnie wartość ryby świeżej, chociaż jest to artykuł pierwszej potrzeby, spożywany przez najszersze warstwy.

Mając na uwadze te i inne niedomagania obecnie obowiązującej taryfy, Morski Instytut Rybacki w Gdyni sfinansował prace przygotowawcze celem opracowania odpowiednich zmian. Powstał więc projekt nowej taryfy, oparty na wszechstronnych i obszernych badaniach, który po nieznacznych zmianach przeszedł przez wszystkie oficjalne instancje i wkrótce wejdzie w życie.

Dotychczas obowiązująca taryfa PKP posiada pięć klas dla drobnicy, oznaczone rzymskiemi cyframi od I. do V., oraz dwadzieścia klas dla przesyłek wagonowych, oznaczonych cyframi arabskiemi od 1 do 20. Najdroższe klasy to I. i 1-sza, a najtańsze V-ta i 20-ta. Oprócz tego dla przesyłek pośpiesznych drobnych i całowagonowych, znajdują się specjalne tabele stawek, tak zwane „P-1“ i ulgowe „P-2“. Poza tem stosuje się „taryfy wyjątkowe“, które, np. dla ryb istnieją pod nazwą „C-3“ i „P-C-3“.

Jak wielkie mnóstwo stawek stosuje się dla ryb i przetworów rybnych może przekonać zestawienie przytoczone.

**Ilość stawek w dwunastu pozycjach obowiązującej i projektowanej taryfy.**

| | Ilość stawek | |
|---|---|---|
| | dotychczas. | projektow. |
| Taryfa normalna, dla drobnicy . . . . . . | 16 | 16 |
| „ „ dla wagonowych przes. | 16 | 16 |
| P-1 dla drobnicy i wagonowych, pośpiesznych | 1 | 1 |
| P-2 „ „ „ ulgowe pośpieszne | 1 | 1 |
| C-3 Taryfa wyjątkowa, dla drobnicy . . . | — | 26 |
| „ „ „ dla wagonowych . | 5 | 26 |
| P-C-3 „ „ dla drobnicy . . | — | 2 |
| „ „ „ „ dla wagonowych | 2 | 2 |
| Razem: | 41 | 90 |

Widać z tego odrazu w jakim kierunku poszła projektowana taryfa kolejowa. Taryfa

normalna pozostała bez zmian, tylko rozbudowano taryfę wyjątkową. Ogólnie można powiedzieć, że obniżono znacznie koszty przewozu, uwzględniając przedewszystkiem upośledzone dotychczas przesyłki drobnicowe i przesyłki pośpieszne, co w rezultacie idzie po linji żądań sfer przemysłowo-handlowych. Istnieje jednak obawa, czy znaczna ilość stawek nie powiększy panującego i dotąd już w tym dziale taryfy zamieszania i nie utrudni orjentacji klientom korzystającym z usług kolei. Dla porównania podaję zestawienie z niemieckiemi pozycjami i stawkami:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Taryfa kolei niemieckich | pozycyj | 4 | ilość stawek | 20 |
| dotychczasowa taryfa polska | „ | 12 | „ „ | 41 |
| projektowana taryfa polska | | 12 | „ „ | 90 |

Pewne zastrzeżenia musi budzić kalkulacja stawek na śledzie świeże (z lodem i zamrożone) z portów polskich do wnętrza kraju. Dążeniem projektodawcy było zrównanie kosztów przewozu z kosztami kolei niemieckich przy równych odległościach. Zapomina się jednak o tem, że kupiec sprowadzający śledzie przez porty polskie musi mieć dodatkowe — dość duże — koszty przewozu drogą morską, np. z Hamburga do Gdyni, a sprowadzając ryby przez Hamburg opłaca jedynie przewóz kolejowy, więc w rezultacie nietylko zyskuje na kosztach przewozu, lecz także i na szybkości dostawy. Wątpić należy, czy w obecnym stanie stawki taryfowe są rzeczywiście konkurencyjne w stosunku do stawek kolei niemieckich i czy uda się ściągnąć ten towar w całości przez porty polskie.

Należałoby więc uczynić dużo większe ulgi na przewóz śledzi świeżych przez porty polskie, a równocześnie zwrócić baczną uwagę na zwiększenie szybkości przebiegu przesyłek drogą kolejową. W tym celu ulgi dotyczyłyby przedewszystkiem przesyłek pośpiesznych, aby umożliwić przewóz pociągiem osobowym do czasu, kiedy zwiększy się szybkość pociągów towarowych. W projektowanej taryfie autor ogranicza się jedynie do stwierdzenia niedomagań naszych przewozów pod względem szybkości, nie wyciągając z tego żadnych konkretnych wniosków. I tak: przestrzeń Hamburg—Chorzów 786 km., pociąg towar. zwycz. 42 godzin, pośpieszny 32; przestrzeń Gdynia—Katowice 612 km. pociąg towarowy zwyczajny 100 godzin, tow. posp. 39.

W projektowanej taryfie wyjątkowej „C-3“ omawia się obszar ważności i wylicza nazwy szeregu stacyj położonych nad morzem (opuszczając Kuźnicę i Chałupy). Wylicza się również miejscowości (około 35), dla których istnieją specjalne ulgi przewozowe. Jednak wyliczenie to posiada braki, gdyż opuściło się miejscowości jak Król.-Huta, Oświęcim, Wieluń nad Notecią, w których przemysł rybny jest znacznie rozwinięty.

W projektowanej taryfie nie zwrócono niestety uwagi na kwestje ściśle związane z niedomaganiami obecnych stosunków przy przewozie towarów:

1. Odpowiednie obchodzenie się służby kolejowej z przesyłkami ryb.

2. Ułatwienia przy nadawaniu przesyłek rybnych.

3. Ułatwienia przy odbiorze towaru po przybyciu na miejsce przeznaczenia jak np. a) zawiadomienie odbiorcy o przybyciu towaru drogą najszybszą, telefonicznie, posłańcem; b) umożliwienie odbioru towaru z magazynów również w niedzielę czy święta i w godzinach poza normalnem urzędowaniem.

## Śledź.

*B. Youthky.*

# *Prognoza śledziowa.*

W rządowem laboratorjum rybackiem w Lowestoft były już od roku 1923 prowadzone dokładne badania nad składem pogłowia śledzi, poławianych wpobliżu wschodnich wybrzeży angielskich. Badania te polegały przedewszystkiem na ustaleniu wieku ryb z pobieranych co pewien czas „prób“ i zbadaniu stosunku, zachodzącego między ilością ryb, należących do poszczególnych roczników. Otóż okazało się, że nie zważając na to, że „próby“ pochodziły z różnych okolic — stosunek zasadniczy między rocznikami bywał jeden i ten sam, charakterystyczny dla danego roku i danego okresu połowu — niezależnie od miejsca połowu. Jeżeli więc uzyskuje się taki obraz co roku, można nietylko wyrobić sobie zdanie o przemianach, jakie następują w stadzie śledzi z roku na rok, ale można znaleźć podstawę dla kalkulacji, jaką rolę odgrywają ryby pochodzące z jakiegoś określonego roku tarła.

Widzimy bowiem, porównywując obrazy pogłowia z poszczególnych lat, że lata urodzajne i nieurodzajne zależne są wyłącznie od tego, czy dorosło względnie czy już wymarło jakieś jedno

czy dwa określone pokolenia, wyjątkowo liczne, zależne od wyjątkowo pomyślnych warunków tarła, które ma miejsce niestety nie co rok. Tak więc szczególnie obfite w połowach 1930 r. były ryby 4 i 6-letnie, tj. pochodzące z tarła 1926 i 1924 r.

Na podstawie porównań, danych za szereg lat, i po przeprowadzeniu analizy matematycznej zostało stwierdzone, że poszczególne roczniki pomniejszają się w swojej liczebności absolutnej przeciętnie o 36% rocznie, t. zn. z tysiąca ryb, które były przy życiu w 1930 r., pozostanie na rok obecny tylko 640; to jest to, co w stosunkach ludzkich nazywa się procentem śmiertelności, który waha się zależnie od rasy, kultury, zajęcia, a przedewszystkiem od wieku i zajęcia. Otóż ten „procent śmiertelności" u ryb waha się również zależnie od wieku, rasy, no i ma się rozumieć od intensywności połowów dokonywanych przez człowieka. Określenie możliwie bardziej dokładne tego współczynnika połowów — jest jednem z naczelnych zadań nauki rybackiej i zależne jest od ilości zebranych spostrzeżeń na danym terenie w stosunku do określonego gatunku. Badania te w stosunku do śledzi na morzu Północnem postąpiły znacznie w ostatnim czasie i właśnie pozwoliły na ustalenie współczynnika śmiertelności.

Z drugiej strony został ustalony również współczynnik zwiększania się pogłowia nadającego się do połowów, wskutek dorastania młodych ryb 2 i 3-letnich. Więc na podstawie szczegółowych badań i obliczeń ustalono, że na 1 000 ryb 3-letnich trzeba liczyć 2 700 ryb czteroletnich w następnym roku, a na 1 000 ryb 2-letnich aż 9 000 ryb 3-letnich w następnym okresie. W ten sposób, o ile skład pogłowia w r. 1930 przedstawiał się tak, że

| Na rocznik: | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| przypada w % | 0,1 | 13,1 | 31,9 | 10,3 | 21,8 | 4,4 | 9,1 | 8,0 | 0,9 |

to po przeprowadzeniu wspomnianych obliczeń obraz tego samego pogłowia, nadającego się do połowu, przedstawiałby się tej jesieni w następujący sposób:

| Na rocznik: | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| przypada w % | ? | 9,0 | 35,3 | 32,5 | 7,6 | 14,2 | 2,5 | 3,6 | 2,1 |

Dalszym więc krokiem badaczy było obliczenie prawdopodobnego układu stosunków w składzie połowów na przyszłość i gdy tego rodzaju prognoza, poraz pierwszy odważnie ogłoszona przez Dr. Hodgsona w 1929 r., okazała się bardzo bliska rzeczywistości — wszyscy teraz pozbywają się stopniowo sceptycyzmu w stosunku do ludzi nauki i mniej już ich posądzają o jałowe i teoretyczne „dłubanie". Przepowiednia z r. 1930 pozwoliła ugruntować metodykę prognozy i dzisiaj wszyscy z zainteresowaniem oczekują próby życiowej w stosunku do 3-ej prognozy, wydanej jeszcze latem dla obecnego jesiennego rybołówstwa angielskiego.

Ma się rozumieć od ustalenia naprzód takiego czy innego składu pogłowia, do tego, żeby śledzie z tego pogłowia znalazły się w beczce jest bardzo jeszcze daleko, gdyż prognoza nie obejmuje przepowiedni pogody i długotrwałe sztormy mogą zatrzymać statki w portach, albo zniszczyć sieci ze złowionemi śledziami. Ale to też dużo znaczy wiedzieć zawczasu, czego można się spodziewać pod względem jakości połowu. Poszczególne roczniki bowiem przeważają w określonych częściach sezonu, więc n. prz. młode śledzie 3 i 4-letnie, jak mówi doświadczenie ubiegłych lat, łowią się na początku sezonu. Ponieważ według prognozy te młode ryby stanowią kościec pogłowia — więc też należy się spodziewać właśnie w październiku bardzo obfitych połowów.

Jak zatem widzimy, opracowanie prognozy rybackiej wymaga skomplikowanych zabiegów i poważnych studjów, przedewszystkiem nad pogłowiem ryb. Nie wystarczy, jak to się robi w Helu, obliczyć kierunek wiatru i oczekiwać ryb z określonym prądem, od tego wiatru zależnym — bo żeby były połowy, trzeba, żeby były ryby określonego wieku i żeby można było je poławiać!

*Józef Myślisz.*

## *2-gi list z parowca śledziowego.*

Wróciłem szczęśliwie po raz trzeci do portu. Tym razem złowiliśmy bardzo mało śledzi. Ucieszyliśmy się jednak, bo nam powiedzieli na lądzie, że nasze statki pojadą na morze pod polską banderą i nazwy statków będą zmienione z holenderskich na polskie.

Nie chcieliśmy temu narazie wierzyć, ale na drugi dzień wymalowano nam na kominie biało-czerwone pasy, w przodzie statku zamiast VI. 211 napisano nam Gdy. 211, a w tyle, tj. pod rufą, „Marja", a pod spodem „Gdynia".

Nasi Holendrzy byli zdumieni na widok tego, bo trzeba wam wiedzieć, że oni zupełnie nic dotąd nie wiedzieli, że to były polskie statki. Ale

nagadali im, że choć mają polską banderę, to i tak zostaną w Holandji, więc się uspokoili.

Ja myślę, że z ostatnim ładunkiem przyjedziemy wprost do Gdyni i że na święta będę w domu. Podobno teraz dostaniemy lepszy prowiant, bo na każdą podróż trzeba nam było kupić za 20 guldenów żywności.

Frank Leon jest już zapewne w domu. Zasmakował w jednej rejsie, a potem zupełnie mu się nie powiodło. Bo na lądzie przyzwyczaił się do dobrego jedzenia, a na statku dostał fasoli i grochu z syropem, a po drugie był przyzwyczajony do statków osobowych.

My jeździmy wszyscy za chłopców, ale płacą nam jak ich marynarzom, tylko teraz podobno chcą nam naszą pensję skrócić z 20 guldenów na 14, tak jak Holendrom.

Mam wachtę z kucharzem razem. To albo ja steruję i on gotuje, albo odwrotnie, on steruje a ja gotuję. Jak jest dużo śledzi, to szyper tak samo pracuje jak każdy inny, a nawet maszynista i palacz pracują przy śledziach.

Byłem już pięć razy w Anglji, dwa razy w Lerwick raz w Szylsu, raz w Lowestofie, a dwa razy w Yarmouth. Ale podobno teraz idziemy łowić na Dover Bank koło Francji. Mówią, że tam jest bardzo płytko i jak przyjdzie trochę wiatru, to musimy uciekać do Francji. Ale się nie obawiajcie bardzo o nas, bo jeżeli jest wielki wiatr, to wtedy trochę odpoczniemy. Jak jest duży sztorm, to my mance wystawiamy i leżymy przy nich dziobem na wiatr, jakby przy kotwicy dryfowej i się wysypiamy, a trwa to czasem parę dni. Skoro wiatr nadda, wtedy zbieramy sieci.

Umiem już trochę po holendersku mówić. Oni mają dużo wyrazów kaszubskich, albo może my mamy ich wyrazy przy rybołówstwie, więc się łatwo można nauczyć.

Vlaardingen, dnia 10 października 1931.

## Sprawozdania rynkowe - Ceny.

### Z gdańskiego rynku rybnego.

W pierwszej połowie października płacono w Gdańsku w handlu detalicznym (rynkowym) następujące ceny za 1 kg.: karpie 2,60 gld., sandacze 3,60, liny 2,40, okonie 2,00, karasie 2,00, leszcze 1,60.

### Rybołówstwo jeziorowe we wrześniu.

Kończący się tegoroczny sezon letni naogół nie dopisał. Również i dla jesiennych połowów rybacy przepowiadają liche wyniki. Najbardziej przyczyniły się do tego często padające deszcze, powodujące duże wezbranie wód na jeziorach, skutkiem czego ryby rozeszły się w rozległe przybrzeżne partje, trudniej dostępne dla odłowu.

Przeważnie uprawiano połowy przywłoką ze średniemi wynikami. Próby połowu włokiem naogół nie udawały się. Wontonami gdzie niegdzie łowiono trochę okoni, płoci i wzdręgów. Połowy w żaki na niektórych jeziorach też poprawiły się w stosunku do tych połowów w sierpniu.

Duże przygnębienie wywołało wśród rybaków obniżenie się cen na ryby, gdyż rybacy posiadają umowy dzierżawne na szereg lat i umowy te pochodzą z najdroższego okresu, kiedy to czynsz dzierżawny można było zapłacić znacznie mniejszą ilością ryb, niż obecnie. Szczególnie daje się to bardziej odczuć rybakom, posiadającym umowy z czynszem oznaczonym w złotych.

F. P.

### *Ryby morskie.*

**Gdynia.** W związku z utrudnionemi połowami z powodu burzy, zapotrzebowanie na rybę było znaczne. Szczególnie koniec miesiąca zaznaczył się dużym popytem. Cenniejsze gatunki notowane były stosunkowo wysoko. Na węgorze ceny trzymały się dobrze, tylko w ostatnim tygodniu, w związku z większym dowozem, ceny nieco obniżyły się. Popyt na tańsze gatunki, zarówno w Gdańsku jak i na rynkach miejscowych, był dobry. Najwięcej na miejscu rozchodziło się flonder, natomiast do Gdańska wywieziono większość połowów śledzi i węgorzy. 16.200 kg. węgorzy wysłano do Niemiec i Danji. Wędzarnie rozpoczęły już ożywioną pracę po letnim zastoju, przerabiając płastugi, śledzie i węgorze. Na całem wybrzeżu było czynnych 12 wędzarń, które przerobiły razem ok. 30.000 kg. ryb. Biorąc średnio z całego miesiąca, płacono we wrześniu za kg. świeżej ryby w sprzedaży hurtowej: szproty 0,40 zł, flondry od 0,70 do 1 zł, zależnie od gatunku, śledzie 1 zł, dorsze 0,80 zł, szczupaki, sieje i troć po 3 zł, węgorze 3,50 zł, kwapy 1 zł, okonie i płotki po 1,50 zł.

B. K.

### Detaliczne ceny targowe na ryby morskie w Gdyni (za 1 kg).

| Data | Flondry I gat. | Flondry II gat. | Dorsze | Śledzie | Węgorze | Kwapy | Szczupaki | Płotki Okonie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 11. IX. 31. | 2.20 | 1.60 | 1.80 | 1.60 | 6.00 | 2.00 | 3.50 | 2.00 |
| 18. IX. 31. | 2.40 | 1.80 | 2 00 | 1.80 | 5 00 | 2.00 | 3 50 | 3.00 |
| 25. IX. 31. | 2.60 | 2.00 | 2.00 | 1.80 | 5.00 | 2.40 | 4 00 | 2.50 |
| 2. X. 31. | 2.40 | 1 40 | 1.80 | 1.60 | 4 00 | 2.00 | 4.00 | 2.50 |
| 9. X. 31. | 2.40 | 1.60 | 1.80 | 1.40 | 5.00 | 1.80 | 4 00 | 2.00 |

## Ceny detaliczne ryb śniętych na głównych rynkach krajowych za 1 kg — we wrześniu 1931 r.

(a — ceny płacone w I-szej połowie miesiąca, b — w II-giej połowie miesiąca).

| | | Karp żywy | Karp śnięty | Karaś | Szczupak | Sandacz (rosyjski) | Leszcz | Sum | Łosoś | Lin | Sielawy | Średnica | Drobnica |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| WARSZAWA | a) | 3.00-3.25 | 2.00 | 2 00-3,00 | 2 50-3 50 | 2.80-3 00 | 2 80-3 00 | | 10.00-12 00 | 2.00-3.00 | | | |
| w/g notow. Zw. Prod. Ryb | b) | 2 50-2 80 | 1.50 | 2 00-3.00 | 2.50-3.50 | 3 00-3.50 | 2 50-2.80 | 4.00 | 8.00-10 00 | 2 00-3.00 | | | |
| KRAKÓW | a) | 3.00 | | 2.00 | 6.00 | | 6.00 | | | 3.50-4.00 | | 2 50 | 2.00 |
| w/g notow. Magistratu | b) | 3 00 | | 2.50-3 00 | 5.50-6 00 | 5 00 | 5 50-6.00 | | | 4.00-5.00 | | 3.00-3.50 | 2.50-3 00 |
| CZESTOCHOWA | a) | 2.80-3.00 | | 2.00-2 50 | 3.50-4.00 | 3.50-4 00 | 2.80-3.50 | | | 2.00-3.00 | | | 1.20-1.50 |
| w/g notow. Magistratu | b) | 2 80-3 00 | | 1.80-2-50 | 3.00-4 00 | 3.00-4 00 | 2 50-3 50 | | | 3 00-3 50 | | | 1.00-1.50 |
| POZNAŃ | a) | 3 60-4 80 | | | 3.40-4.00 | 4.60-5.00 | 3.00 | 3.40 | | | | | |
| w/g notow. Magistratu | b) | 4.40 | | | 4 00-4 40 | 4.50-5.20 | 2.60-3.00 | 3.00-3 20 | | | | | |
| WILNO | a) | 2.50-3 50 | 2.60-2.80 | 1.50-1.80 | 2 00-2.50 | | 1.50-2 00 | | | | 2.50-3.00 | | 0.20-0.30 |
| w/g notow. Magistratu | b) | 2.50-3 50 | 2.00-2.80 | 1.00-1.80 | 2 00-2 50 | | 1 50-2.50 | 2.00-2.20 | | 2.50-3.00 | 1.50 3.00 | | 0.30 0.40 |
| STANISŁAWÓW | a) | 3 00-4.00 | | | 4 00 | 4 00 | 3.00 | | | | | | |
| w/g notow. Magistratu | b) | 3.00-4.00 | | | 4.00-5.00 | 4.00-5.00 | 3 00-4.00 | | | | | | |
| BIAŁYSTOK | a) | 2.75-3 50 | 1.75-2 50 | 3.00 4 00 | 2.50 3.00 | | 2.50-2:75 | | | 3.00-4.00 | | | |
| w/g notow. Magistratu | b) | 2 50-3.25 | 1.50-2.25 | 3.00-3 75 | 2 00-3.50 | 2 00-2,50 | 2 00 2.50 | | | 3.00-4.00 | | | |

*Uwaga: W/g. notowań Zw. Producentów Ryb sprzedawano w Warszawie 1 kg. karpi żywych w hurcie o 30 — 65 gr. taniej, niż w detalu.*

## Ceny ryb płacone przy jeziorze w złotych za 1 kg. — we wrześniu 1931 r.

(a — ceny płacone w I szej połowie miesiąca, b — w II-giej połowie miesiąca).

| Gatunek (Według klasyfikacji handlowej) | | Miejscowość — okolice | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Włocławka Rakutowa | Lipna Rypina | Kujawy, (Choceń-Bożemowice) | Gniezna | Poznania | Leszna Wolsztyna |
| Węgorze . . . | a | 3,20—3,60 | — | — | 2,60—3,00 | 3,60 | 3,40 |
| | b | 3,20—3,60 | — | — | 2,60—3,00 | 3,60 | 3,40 |
| Wybór . . . | a | 1,90—2,20 | 2,00 | 2,00—2,50 | 2,00—2,40 | 2,00—2,40 | 2,00—2,20 |
| | b | 1,90—2,30 | 2,00 | 2,00—2,40 | 2,00—2,40 | 2,00—2,40 | 2,00—2,20 |
| Średnica . . | a | 1,20 | 1,00—1,30 | 1,00—1,20 | 1,00 | 1,00 | 1,00 |
| | b | 1,20 | 1,20 | 1,00—1,20 | 1,00 | 1,00 | 1,00 |
| Drobnica . . . | a | 0,40—0,50 | 0,50 | 0,40—0,60 | 0,30—0,40 | 0,40—0,50 | 0,40—0,50 |
| | b | 0,50 | 0,50 | 0,40—0,60 | 0,30—0,40 | 0,40—0,50 | 0,40—0,50 |
| Leszcze . . . | a | — | 1,70 | 1,60—2,10 | 1,80—2,00 | 1,80—2,00 | 1,60—1,80 |
| | b | — | 1,50—1,80 | 1,60—2,10 | 1,80—2,00 | 1,80—2,20 | 1,60—1,80 |
| Okonie . . . . | a | 0,80—2,00 | 0,90—2,00 | 1,00—1,70 | 1,00—1,20 | 1,00—1,30 | 1,00—1,20 |
| | b | 0,90—1.90 | 0,90—1,80 | 1,00—1,60 | 1,00—1,20 | 1,00—1,30 | 1,00—1,20 |

## Rybołówstwo przybrzeżne.

*Władysław Bugayski.*

# *Rybołówstwo W. M. Gdańska.*

Pod powyższym tytułem ukazała się w grudniowym zeszycie „Mitteilungen des D. S. W." 1930 notatka A. G. Jaegera (Königsberg), którą omówimy ze względu na sąsiedztwo omawianego rejonu z wybrzeżem polskiem oraz dużą analogję panujących tu i tam stosunków w zakresie rybołówstwa.

Wśród gałęzi gospodarczych W. M. Gdańska zajmuje rybołówstwo poważną pozycję. Według zestawień Urzędu Staty-

stycznego na obszarze W. M. Gdańska jest zatrudnionych **1 650 zawodowych rybaków,** nie licząc tego, że przy większych połowach często cała rodzina uczestniczy przy zajęciach rybaka.

Rybołówstwo uprawia się na morzu, Zalewie Świeżym, na Wiśle, oraz na śródlądowych wodach. Do usług zawodowych rybaków stoi wcale pokaźna flota rybacka, składająca się z 71 kutrów motorowych, oraz 740 łodzi żaglowych i wiosłowych (na 55 km. wybrzeża morskiego). Prócz tego, 310 łodzi żaglowych i wiosłowych ma zastosowanie w rybołówstwie na Zalewie i wodach śródlądowych W. M. Gdańska.

Rezultaty połowu są w części spieniężane w Gdańsku, po większej zaś części idą zagranicę. Na terenie W. M. Gdańska jest znaczna liczba przedsiębiorstw handlowych lub przetwórczych: znajduje się tu 26 handlów rybnych, 19 fabryk konserw oraz wędzarni, nie licząc 42 wędzarni rozrzuconych po centrach konsumcji. Wymienione zakłady przerabiają rezultaty połowów i wysyłają je, jak już wspomniano, w znacznej części zagranicę.

Rok 1929 był złym rokiem dla rybactwa W. M. Gdańska; wyniki połowów poszczególnych gatunków ryb wzrosły w stosunku do roku 1928, ale uzyskany za nie kapitał był mniejszy.

W r. 1928 złowiono łącznie 2.910.000 kg ryb, które dały dochód 2,80 milj. guldenów; w r. 1929 złowiono 3.644.350 kg, za które uzyskano ogółem zaledwie 2,72 milj. guldenów, mimo wzrostu ogólnego wyniku połowu o jedną czwartą.

Poniżej zamieszczamy tabelkę, ilustrującą udział poszczególnych gatunków ryb w połowach w latach 1928 i 1929.

| | 1929 | 1928 |
|---|---|---|
| Stornia | 1.095.400 kg. | 682.300 kg. |
| Skarp | 205.200 „ | — |
| Szprot | 1.145 300 „ | 536 850 „ |
| Śledź | 148.700 „ | 415.950 „ |
| Węgorz | 151.550 „ | 263.610 „ |
| Lin | 39.430 „ | |
| Szczupak | 22.200 „ | 11.300 „ (Szczupak, Okoń, Karp łącznie) |
| Okoń | 7.470 „ | |
| Karp | 2 370 „ | |

Skutkiem anormalnej wiosny 1929, obraz porównawczy rybołówstwa w latach 1928 i 1929 jest dość mglisty. Rok 1929 był dla rybołówstwa wybitnie niekorzystnym w pierwszym okresie; jakkolwiek w pierwszych tygodniach roku morze wolne było od lodów, przeszkadzały silne burze, połączone z wiatrami, wyruszeniu na łów. O ile udało się rybakom zastawić sieci, nadchodzące burze i kry lodowe przeszkadzały ich wyjęciu, a gdy zostały wyciągnięte po tygodniach, były często tak podarte i zniszczone, że nie nadawały się do dalszego użytku, nie mówiąc już o tem, że często wogóle ginęły. Od drugiej połowy stycznia do marca panował zupełny zastój w pracy rybaków, a co za tem idzie, ogólna bieda w rybackich wioskach. Senat gdański wyasygnował wówczas 75.000 guld. na pomoc dla rybaków i to tylko w wypadkach skrajnej nędzy. Z tego też powodu, mimo silnych mrozów i lodów, bez względu na ryzyko, musieli rybacy wystawiać swe sieci, przyczem dużo z nich ginęło. Aby umożliwić rybakom uprawianie rzemiosła w tak niepomyślnych warunkach, zwracał im senat trzecią część kosztów sieci w razie ich zaginięcia bez winy ze strony rybaka. Dzięki temu mogli oni w ciągu lata i jesieni spłacać zaległości i zaciągnięte długi w ciężkich czasach ostrej zimy.

B. K.

# Połowy morskie we wrześniu.

Połowy ryb morskich we wrześniu uważać należy na ogół za zadowalniające. Chociaż ilościowo przedstawiają się nie tak pomyślnie, to niemniej, dzięki niezłym połowom węgorzy, wartość złowionych ryb przedstawia się korzystnie. Zdobycz wrześniowa przypuszczalnie byłaby daleko lepsza, gdyby nie częste okresy burzliwe, w których rybactwa albo zupełnie nie uprawiano, albo też wyjazdy na morze były ograniczone. Rybacy skarżyli się ciągle na burze, nadmieniając, że tak burzliwego września nie było na wybrzeżu od kilkunastu lat. Według raportów instruktorów rybackich w m. wrześniu rybacy stracili z powodu burz 10 dni roboczych.

P ł a s t u g i łowiono jeszcze dosyć dobrze, szczególnie w pierwszej połowie września. Jednak daje się już zauważyć stopniowy ubytek ryb w związku z oziębieniem się pogody. Większość zdobyczy otrzymano z połowów włokami, przyczem najlepsze wyniki dawało tralowanie na Bałtyku, wpobliżu Rozewia.

Ś l e d z i e, które pojawiły się przy cyplu helskim na zwykłych miejscach tarła jeszcze w sierpniu, łowiono w ciągu całego września. Zjawiło się ich niewiele i połowy wypadły słabo, chociaż w stosunku do sierpnia zdobycz zwiększyła się czterokrotnie. Łowiono śledzie sieciami zastawnemi. Najwięcej zdobyczy przypada na helan, jako najbliżej znajdujących się miejsc połowu.

Zupełnie dobrze łowiono we wrześniu w ę g o r z e, na które przypada obecnie najintensywniejszy okres połowów. Gdyby nie częste wyrywanie żaków przez burze, tegoroczny sezon węgorzowy wypadłby bardzo pomyślnie, chociaż z drugiej strony burzliwe noce sprzyjają dobrym połowom. Wrześniowe połowy tegoroczne węgorzy są wyższe od połowów tegoż miesiąca ostatnich kilku lat.

Z nastaniem dni chłodnych zjawiło się więcej w ą t ł u s z y na naszych wodach przybrzeżnych i zdobycz ich zwiększa się, natomiast zmniejsza się zdobycz k w a-

pów — ryby letniego sezonu. Tak samo skończył się sezon na makrele, której to ryby w bieżącym sezonie złowiono niewiele.

Ukazała się już w zatoce sieja (brzona), ale w pojedyńczych okazach. Tak samo w ostatnich dniach miesiąca helanie próbowali poławiać szproty, które zjawiły się na Bałtyku przy boi „Hel N".

Ryby słodkowodne nie wykazały większych zmian i poławiane były w zwykłych ilościach, przypadających na jesienne miesiące.

Połowy wrześniowe według poszczególnych gatunków w porównaniu z wrześniem ubiegłego roku przedstawiają się jak niżej:

| Gatunek | Ilość w kg. | | Wartość w zł | |
|---|---|---|---|---|
| | Wrzesień 1931 | Wrzesień 1930 | Wrzesień 1931 | Wrzesień 1930 |
| Szproty | 200 | 375 | 8 | 345 |
| Płastugi | 114.196 | 91.325 | 73.904 | 114.340 |
| Śledzie | 26.920 | 25.295 | 26.920 | 25.295 |
| Węgorze | 54.582 | 41.745 | 191.038 | 167.420 |
| Troć — Sieja | 517 | 525 | 1.903 | 2.825 |
| Wątłusze | 8.191 | 8.795 | 6 555 | 13.195 |
| Kwapy | 4.450 | 5.200 | 4.450 | 8.320 |
| Słodkowodne | 6.582 | 4.600 | 16.650 | 12.540 |
| Razem: | 215.638 | 178.260 | 321.428 | 345.000 |

Równocześnie połowy według poszczególnych obwodów wypadły:

| | Obwód wsie od – do | Ilość w kg. | | Wartość w zł | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Wrzesień 1931 | Wrzesień 1930 | Wrzesień 1931 | Wrzesień 1930 |
| 1. | Hel | 87.570 | 53.925 | 95.297 | 93.230 |
| 2. | Gdynia-Orłowo | 43.600 | 52.875 | 33.573 | 72.935 |
| 3. | Jastarnia-W. Wieś | 55.626 | 42.170 | 152.078 | 121.000 |
| 4. | Chłapowo-Dąbek | 9.641 | 29.290 | 12.110 | 57.835 |
| 5. | Obłuże-Swarzewo | 19.201 | | 28.370 | |
| | Razem: | 215.638 | 178.260 | 321.428 | 345.000 |

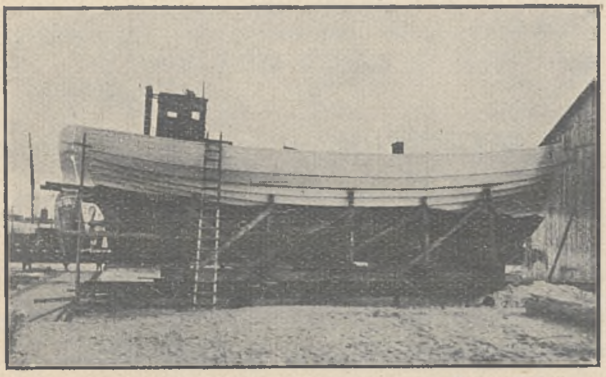
Poszczególne obwody nie wykazały większych zmian w stosunku do ub. roku. Jedynie obwody 2 i 4, przez wyłączenie z nich kilku wsi do samodzielnego obwodu, wykazują w połowach pewną zmianę.

Prócz powyższego kuter do dalekomorskich połowów „Stornia" złowił na dalszych wodach Bałtyku 3.360 kg. płastug wartości 2.163 zł.

Ogólne straty w sieciach, a szczególnie w więcierzach, spowodowane częstemi burzami, oblicza się na ok. 5.000 zł.

## Nowy polski kuter rybacki.

W uzupełnieniu notatki p. t. „Nowy kuter do połowów dalekomorskich", która ukazała się w Nr. 9 „Ryby", zamieszczamy obecnie dalsze szczegóły, otrzymane z wybrzeża, dotyczące urządzenia kutra, oraz jego ilustrację.



*Fot. Piechocki.*

*Kuter rybaka Krügera dla połowów dalekomorskich, zbudowany na stoczni Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.*

Nowozbudowany kuter jest pierwszym całkowicie wykonanym w kraju i przez polskich pracowników oraz z krajowego materjału. Również i motor jest całkowitej fabrykacji polskiej, wykonany przez warszawską fabrykę motorów „Perkun", której to marki motory w rolnictwie od szeregu już lat cieszą się wielkiem uznaniem, a swoją jakością przewyższają nawet niektóre motory zagraniczne podobnego typu. Jest to motor na ropę naftową, dwucylindrowy o sile 40 KM, podobny do pierwszego motoru tej fabryki — tylko z dalszemi udoskonaleniami — wystawionego przed rokiem na statku dozorczym Morskiego Urzędu Rybackiego „Tryton".

W kadłubie kutra są trzy przedziały: na rufie dla motoru, w środku statku składownia dla ryb z izolowanemi ścianami oraz na dziobie pomieszczenie dla załogi z kojami do spania dla 4 osób.

Statek ten technicznie jest zdatny do dalszych wyjazdów, a przedewszystkiem będzie mógł brać udział w obfitych corocznie połowach flondrowych koło Bornholmu w miesiącach zimowych i jest zaopatrzony w światło elektryczne i windę, połączoną z motorem dla wyciągania sieci.

Zkolei na warsztat po tym statku czekają już dwa dalsze podobne kutry, które mają być skończone jeden w styczniu, drugi w kwietniu 1932 r.

P.

## Narzędzia i sprzęt.

*Fr. Piechocki.*

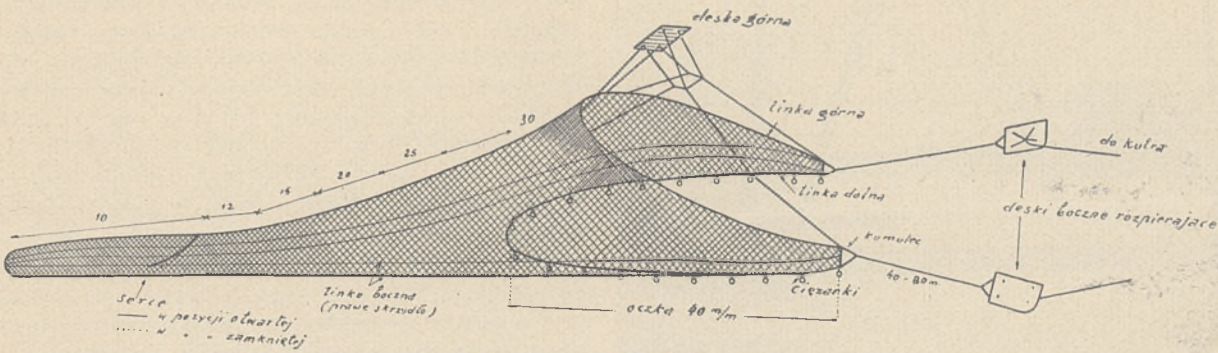
# O włoku szprotowym.

Niedawno wprowadzony na naszem wybrzeżu włok szprotowy różni się od znanego włoku flondrowego nietylko wielkością oczek, lecz także formą.

Długość matni od spodu wynosi 13 mtr., górą 15 mtr. Górna więc część matni jest dłuższa od spodniej o 2 mtr. Zato dla wyrównania długości całego włoku, górna część skrzydeł włoku jest odpowiednio krótsza od dolnych skrzydeł. Również wierzchnia linka na jednem skrzydle jest krótsza od spodniej o 1,80 mtr. Przy sieci w ten sposób urządzonej górna część włoku wysuwa się naprzód w porównaniu ze spodnią prawie o 2 mtr. Ma to na celu zatrzymanie w czasie połowu tych ryb, które napotkawszy dolną linkę chciałyby uciekać górą.

Jeżeli chodzi o wielkość oczek, włoki szprotowe, wyrabiane przez niemiecką fabrykę w Altonie, mają przednią część włoku t. j. skrzydło i wylot matni stosunkowo rzadkie.

Konieczność stosowania włoków o dużych oczkach w przedniej części włoku została udowodniona przez doświadczalne połowy, przeprowadzone na statku badawczym „Ewa" włokiem szprotowym i śledziowym (p. „Ryba" rocz. II., str. 177). Wówczas włoków z fabryki altońskiej nie było jeszcze w użyciu na naszych wodach, a rybacy łowili sporządzanemi przez siebie włokami o oczkach przeważnie 10 mm.




*Szemat włoku szprotowego.*

Wielkość oczek najbardziej zmienia się w części matni od przodu matni do serca. Całe skrzydła oraz górna część matni mają oczka 40 mm. Następnie oczka zmieniają się na 30, 25, 20, 15, 12 i 10 mm. Pierwsze 5 rozmiarów zajmuje długość matni do początku serca i każdy z tych rozmiarów zmienia się prawie co 1 mtr. Przednia więc połowa matni składa się poprostu z pierścieni, każdy o innych oczkach. Od serca aż do końca matni wielkość oczek wynosi 10 mm., a zatem oczka małe zajmują tylko niewielką część (około $1/3$) włoku.

Obwód matni przy wylocie wynosi 334 oczek 30 mm., czyli 20 mtr. Wysokość skrzydła przy matni 103 oczek 40 mm., czyli $8\frac{1}{4}$ mtr., obwód zaś matni przy początku serca 409 oczek 12 mm., czyli $9\frac{4}{5}$ mtr. W ten sposób obwód w przedniej części matni zmniejsza się przeszło o połowę. Druga, dłuższa część matni od początku serca do końca nie zmienia się w obwodzie tak nagle: obwód kutla wynosi 239 oczek 10 mm., czyli $4\frac{3}{4}$ mtr.

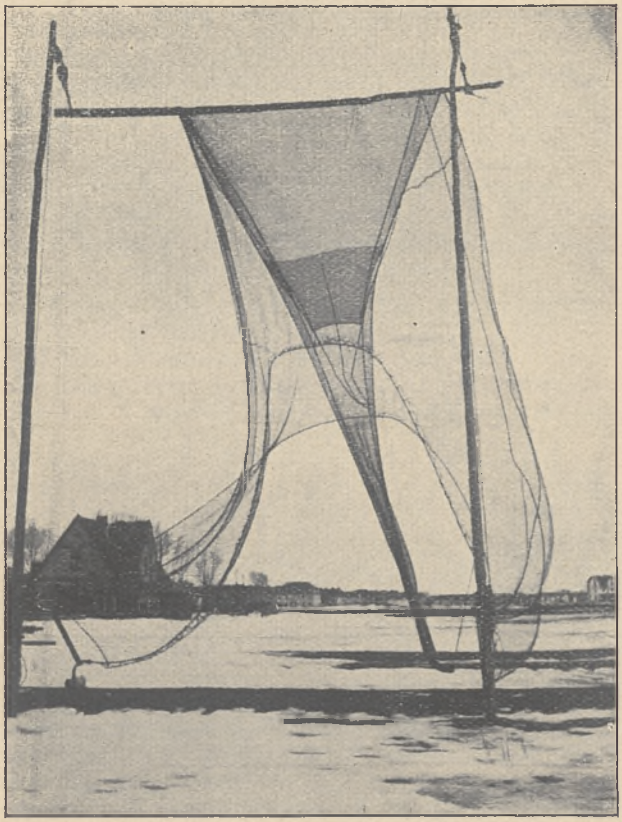
Ważną częścią włoku jest serce. Zabezpiecza ono narzędzie przed ucieczką tych ryb, które się już przedostały poza serce*). Linka górna i dolna są konopne lub manilowe, przeważnie smolone, o średnicy 16—18 mm. Często spodnia linka (podbora) składa się z linki stalowej 4—7 mm, okręconej linką konopną 8—12 mm. Stosowanie włoku o takiej lince zapobiega zarżnięciu spodu włoku w muliste dno.

Od komulca do końca matni z boku prowa-

---

*) Serce włoku szprotowego jest skonstruowane w ten sposób: jest to kawałek tej samej sieci co końcowa część matni, szeroki ⅓ obwodu matni w linji, gdzie serce ma być wszyte i długi około 2 mtr. Jeden brzeg szerokości tej siatki przyszywa się wewnątrz na wierzchu matni. Boki siatki przyszywa się do boków matni ukośnie w dół i w stronę końca matni. Czwartego brzegu nie przyszywa się wcale. W czasie połowu brzeg ten unosi się, gdzie przedostają się ryby poza serce. Przy zaprzestaniu ciągnienia włoku, siatka swoim ciężarem opada i zamyka się przejście w stronę wylotu matni.

dzą po obydwu stronach jeszcze dwie linki „boczne“ 10—14 mm., służące do utrzymania obsadzonego włoku w odpowiedniej formie oraz dla lepszej wytrzymałości włoku przy złowieniu dużej ilości ryb.



*Włok szprotowy.*

Przy obsadzaniu przywiązuje się sieć do linki w sieci rzadkiej co każde oczko, a co 2—3 oczka w sieci gęstej. Przy obsadzaniu linki górnej, oczka sieci przywiązuje się wprost do linki głównej, a przy obsadzaniu spodu oczka przywiązuje się najpierw do linki „cienkiej“, 5—8 mm, a tą dopiero rzadziej przywiązuje się do linki grubej. Sieć tak przywiązana („przystalcowana“) trudniej obdziera się np. przy nabraniu mułu.

Sieć zrobiona jest z przędzy konopnej lub bawełnianej o następujących grubościach: konopna $^{10}/_{3}$—$^{7}/_{8}$, bawełniana $^{30}/_{28}$—$^{30}/_{24}$. Dla obciążenia spodu używa się kółek z okrągłego żelaza, grubości 10—15 mm; średnica tych kółek wynosi 12—18 cm. Ciężarki przywiązuje się do spodniej linki na sznurkach o długości 15—25 cm. i w odstępach co 50—150 cm., zależnie od ciężaru włoku i charakteru dna w miejscu połowu.

Celem podnoszenia górnej części włoku używa się zamiast pływaków deski rozmiarów od 35×45 do 45×60 cm., przywiązanej albo wprost do sieci w środku górnej linki, albo też umocowuje się deskę na specjalnie skombinowanej konstrukcji linek. Sposób pierwszy jest prosty, lecz nie wypełnia odpowiednio zadania, gdyż nie unosi dobrze deski, a zatem i sieci; poza tem deska, będąca bezpośrednio uczepiona u wylotu włoku, szarpie siecią w czasie ciągnienia i straszy ryby.

Drugi sposób umocowania deski usuwa te wady lub zmniejsza je znacznie. Zato ustalenie długości wszystkich linek, zapomocą których deska jest połączona z włokiem, nasuwa nieco trudności, których przy odpowiedniej wprawie można jednak uniknąć. W każdym wypadku, po założeniu deski na dłuższych linkach, działanie włoku należy sprawdzić na płytkiej wodzie, obserwując włok z łodzi w czasie ciągnienia go przez kuter. Może się zdarzyć, że deska podwija się w dół i zamiast w górę może naciągać włok w dół.

Na statku badawczym „Ewa“ zostało wypróbowane działanie włoku z deską podnoszącą, założoną do włoku. Długość linek łączących deskę z włokiem wynosiła pomiędzy dwoma węzłami: 1) 92 cm, 2) 70 cm, 3) 69 cm, 4) 127 cm, 5) 74 cm, 6) 495 cm, 7)11 cm. Długość górnej linki włoku wynosiła 12¼ mtr., rozmiar deski 35×40 cm.

Regulowanie deski odbywa się zależnie od sposobu połowu (przy dnie lub ponad dnem) od wielkości bocznych desek rozwierających i od wielkości deski w stosunku do włoku.

Do włoku używa się bocznych desek rozwierających, takich jak przy włoku flondrowym. Od tych desek do włoku prowadzą liny (słomiaki) długości 20—80 m na każdej stronie.

## Ceza ręczna nowego typu.

Dział Ekonomji i Organizacji Rybactwa Państw. Nauk. Inst. Gosp. W. wraz z Morskim Instytutem Rybackim, prowadząc morskie badania rybackie, nie pominął także potrzeb drobnego rybołówstwa przybrzeżnego. Dostarczono nam gotową cezę (ręczny włok flondrowy), wykonaną według najnowszych wypróbowanych modeli bałtyckich włoków flondrowych, celem wypróbowania w połowach i porównania z sieciami naszego dotychczasowego typu. Ceza ta została sporządzona w pracowni wspomnianych instytucyj. Łowiono nią od kwietnia i przez całe lato, a połowy porównywano z połowami w tym samym czasie z innych cez.

Połowy tą nową siecią w porównaniu ze staremi wykazały dodatnie wyniki pod wieloma względami, mianowicie:

1. łowi ona wogóle więcej ryb,
2. łowi znacznie więcej ryb dużych,
3. złowione ryby są większe, niema ryb małych, jakich dużo łowi się w sieciach starych,
4. nie zarzyna w muł, tak, że można nią łowić w miejscach o miękkim gruncie, gdzie starą cezą zupełnie się nie łowiło.

Coprawda ilości połowu nową cezą w niektóre dnie w sierpniu nie przekraczały wyników cezy starej. Przypuszczalnie różnice te mogły wywołać dwa czynniki. Flondry pod jesień stają się ruchliwsze, gdyż po wytarciu i odżywieniu się są silniejsze, więc albo wracają z sieci, co jest możliwe, gdyż posiada ona szerszy wylot i nieco krótszą matnię od starej cezy, albo też zakładane tonie są za wąskie; obecny przy próbnych połowach p. Piechocki z Działu Ekon. wyjaśnił, że ten typ cezy wymaga zakładania szerszych toni, niż te, do jakich przyzwyczailiśmy się, łowiąc naszemi sieciami.

Ponieważ jednej tylko sieci dla należytego wyświetlenia jej działania nie może wystarczać, należałoby zaopatrzyć naszych rybaków przynajmniej jeszcze w dwie takie sieci, tem bardziej, że jest to model trudniejszy do zmontowania przez samych rybaków.

Podali:

Teofil Zelewski i Jan Netzel, rybacy z Chłapowa.

## Przegląd zagraniczny.

F. M.

# Zamiary rosyjskie.

Chroniczny brak w Rosji współczesnej środków spożywczych a przedewszystkiem mięsa, skłonił rząd sowiecki do zwrócenia baczniejszej uwagi na rozbudowę morskiego przemysłu rybackiego, jako źródła aprowizacji szerokich mas. Rybołówstwo rosyjskie, posiadając ogromne możliwości rozwoju, było dotychczas bardzo słabo wyposażone pod względem technicznym. W ostatnich 4-ch latach wydatkowano poważną sumę 250 milj. rubli na rozbudowę flotylli rybackiej oraz na budowę chłodni i przedsiębiorstw przetwórczych. Zwłaszcza tereny Dalekiego Wschodu otoczono szczególną opieką, stwarzając sieć fabryk konserw rybnych i dla przeróbki krabów oraz przystępując do budowy olbrzymiej chłodni w Władywostoku. Również na wybrzeżu morza Kaspijskiego, Czarnego, Azowskiego i jeziora Aralskiego pobudowano liczne fabryki i chłodnie.

Gorzej natomiast przedstawia się rozbudowa floty rybackiej, gdyż ilość jednostek dla połowów morskich jest dotąd niewystarczająca, pomimo stałej dostawy nowych kutrów, budowanych w ostatnich latach na zamówienie rządu sowieckiego przez Włochy, Norwegję, Gdańsk i Niemcy. Obecnie przystąpiła do budowy trawlerów Stocznia Północna w Leningradzie, zobowiązując się do wykończenia 70 jednostek w ciągu bieżącego roku.

Dotkliwy brak statków rybackich i niski naogół poziom przemysłu przetwórczego wpływają ujemnie na dotychczasowe wyniki połowów i ich przeróbkę. I tak przewidywana wysokość połowów dla roku 1930 obejmowała 13,5 milj. ctr., jednak zdołano tylko uzyskać 50% zdobyczy. Z tego zaledwie 66% zużytkował przemysł prztwórczy, podczas gdy 30% połowów uległ zepsuciu z powodu niedostatecznej ilości urządzeń chłodniczych.

Udział droższych fabrykatów rybnych, produkowanych z cenniejszych gatunków ryb, których przeróbka jest bardziej kosztowna i skomplikowana, jest znikomy i pod tym względem nie przewiduje się w roku bieżącym poważniejszej zwyżki.

Produkcja rosyjskiego przemysłu rybnego obejmowała w ostatnich dwóch latach następujące pozycje:

| Rodzaj towaru | W procentach 1929 | 1930 | Przypuszcz. produkcja 1931 |
|---|---|---|---|
| Ryby mrożone | 22,2 | 25,0 | 28,9 |
| „ solone | 69,9 | 67,3 | 60,9 |
| „ suszone | 4,5 | 2,8 | 2,2 |
| „ wędzone | 0,5 | 0,8 | 1,5 |
| Konserwy | 1,9 | 2,4 | 3,8 |
| Tłuszcze, mączka itp. | 0,4 | 1,0 | 2,1 |
| Inne produkty rybne | 0,6 | 0,7 | 0,6 |

Wysokość połowów w 1931 obliczano na 22 milj. ctr., z czego 11 milj. miało przypaść na pierwsze półrocze. Jednak rzeczywistość okazała się bardzo daleką od planów sowieckich, gdyż niektóre okręgi, jak n. p. na Dalekim Wschodzie, złowiły zaledwie 11% przewidywanej ilości, a okręgi północne tylko 36%. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja nad morzem Azowskiem i Czarnem, jakkolwiek i tam także połowy w pierwszem półroczu wyniosły 88%.

Rozwój przedsiębiorstw przetwórczych nie postępuje również w tempie zapowiedzianem przez rząd sowiecki, gdyż pomimo rozpoczętej budowy w 1930 r., żadne z nich nie zostało uruchomione w chwili rozpoczęcia rybołówstwa wiosennego w roku bież. i wątpliwem jest, czy w tym roku zostaną wcgóle wykończone z powodu braku sił roboczych i materjału budowlanego.

Ostatnio przystąpił rząd sowiecki do opracowania bardziej szczegółowego planu rozbudowy, który ma na celu przyśpieszenie podjętych robót i zapoczątkowanie nowych. Przewidywane jest zogniskowanie całego przemysłu przetwórczego w ramach większych jednostek i z chwilą stworzenia tego rodzaju przedsiębiorstw małe solarnie, wędzarnie, suszarnie i zakłady trudniące się fabrykacją produktów ubocznych ulegną stopniowemu zlikwidowaniu. Zapowiedziana jest również budowa kilku nowych stoczni, m. in. w Murmańsku i Archangielsku oraz uruchomienie nad Wołgą i na Dalekim Wschodzie

kilku fabryk do budowy motorów. Wreszcie mowa jest o zorganizowaniu szeregu wytwórni sprzętu rybackiego i urządzeń technicznych dla fabrykacji konserw rybnych. Przyznane na te cele kredyty wynoszą 150 milj. rubli w 1931 r., przytem w planie sowieckim przewidywana wysokość połowów w 1932 r. sięga 31 milj. ctr., z czego 26 milj. ma być oddane do dyspozycji przemysłu przetwórczego.

Przy wykonywaniu projektowanych prac rząd sowiecki zamierza wzorować się na najnowszych zdobyczach techniki, stosowanych w krajach o wysoko rozwiniętym przemyśle rybackim, powołując na kierowników robót zagranicznych fachowców.

Czy istotnie zapowiedziane plany rosyjskie zostaną zrealizowane i w jakiej mierze, pokaże najbliższa przyszłość.

---

### Wywóz konserw rybnych z Norwegji w r. 1930.

Eksport konserw rybnych z Norwegji w r. ub. charakteryzuje się dość poważnym spadkiem w porównaniu z wywozem w r. 1929, do czego przyczyniły się z jednej strony słabe rezultaty połowów zeszłorocznych, a z drugiej spadek światowej konsumcji konserw. Mianowicie według danych norweskiego syndykatu konserw rybnych w r. ub wyeksportowano z Norewgii 30.400 ton konserw wartości 35,4 milj. koron n. wobec 36.700 ton i 45,9 milj. kor. w r. 1929; spadek więc wywozu wyniósł około 18% ilościowo i 23% pod względem wartości.

Z ważniejszych zmian, jakie zanotowano w eksporcie konserw z Norwegji, należy wymienić spadek eksportu małych śledzi opiekanych w oliwie (10.688 t. i 13 965 t.), sardynek opiekanych w oliwie (7.611 t. i 9.645 t.), małych śledzi nieopiekanych (1.733 t. i 2.335 t.), śledzi wiosennych różnych (3 833 t. i 4.697 t.), oraz sardynek opiekanych w tomacie z 1.789 t. do 859 t. Natomiast wzrósł wywóz małych śledzi opiekanych w tomacie (3.013 t. i 2.719 t.), makreli (542 t. i 119 t.), oraz śledzi wiosennych w tomacie (215 t. i 168 t.). **P. S.**

### Norweskie rybołówstwo morskie w 1930 r.

Połowy ryb morskich wypadły nie tak pomyślnie jak w 1929 r. i oceniane są na 77 miljonów koron, wobec 81 miljonów w 1929 r. Główną pozycję w połowach stanowią śledzie, których złowiono 384.660 ton i z których 103.266 ton wywieziono zagranicę w stanie świeżym (m. in. i do Polski), a resztę w stanie solonym lub przerobionym na konserwy. Również i przemysł konserwowy wykazał pewien spadek w stosunku do 1929 r. Wyprodukowano bowiem w 1930 r. 30.400 ton wartości 35,5 miljonów koron, wobec 36.700 ton wartości 46 miljonów koron w 1929 r.

### Połowy ryb morskich w Niemczech w 1930 r.

Według ogłoszonych ostatnio oficjalnych danych za cały 1930 r., złowiono w Niemczech w rybołówstwie morskiem 333.778 ton ryb, wartości 77.421 tysięcy RM. W stosunku do 1929 r. połowy wzrosły o 22.000 ton, jednak ich wartość obniżyła się o 2.300 tysięcy RM. Obniżenie się wartości połowów przypada wyłącznie na rybołówstwo dalekomorskie. Połowy poszczególnych rejonów wynosiły:

Rybołówstwo dalekomorskie 224.677 ton
wartości 50.918 tysięcy RM.

Rybołówstwo śledziowe 25 641 ton
wartości 8.609 tysięcy RM.

Rybołówstwo przybrzeżne 60.504 ton
wartości 16.641 tysięcy RM.

Rybołówstwo przybrzeżne składa się z połowów morza Północnego 28.497 ton, wartości 4.736 tysięcy RM. i połowów morza Bałtyckiego 32.007 ton, wartości 11.905 tysięcy RM.

Oprócz powyższych własnych połowów importowano drogą morską do Niemiec w ciągu 1930 r. 317.584 ton ryb morskich.

### Upadek rybołówstwa francuskiego na Islandji.

Francuscy rybacy byli pionierami rybołówstwa na Islandji i w związku z tem Francja posiadała tam szereg przywilejów. Wskutek zaniedbań Francja stopniowo straciła jedną za drugą wszystkie pozycje zarówno polityczne jak i gospodarcze i obecnie odgrywa w zapoczątkowanym przez siebie przemyśle pożałowania godną rolę. Jeszcze 100 lat temu 270 żaglowców francuskich odchodziło do Islandji na połowy; 25 lat temu było już tylko 170 żaglowców i 11 parowców, rok temu zaś było na Islandji jedynie 23 żaglowce i 7 parowców. W związku z tem i połowy francuskie na wodach islandskich upadły i zamiast 16.500 ton z przed 50 laty wynoszą jedynie 2500 ton.



***Prosimy odnowić prenumeratę za IV kwartał oraz uiścić zaległą!***

Wydawca: Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Wójcik.
Drukiem: Drukarni Bydgoskiej Sp. Akc., Bydgoszcz, ul. Poznańska nr. 12/14.